

DROGA KRZYŻOWA Z HANIKIEM

Książdz Jan Macha i Jezus Chrystus. 28 i 33 letni mężczyzna. Powołany przez Boga i Bóg.

Dzieli ich dwadzieścia wieków. Dzieli ich współrzędne geograficzne.

Łączy ich to, że zostali skazani bez żadnej winy, że starano się udowodnić im za wszelką cenę, że jednak ją ponoszą. Łączy ich to, że w tym zagrożeniu życia, w tej drodze na śmierć nie poddali się. Z podniesioną głową dopełnili swojej misji...

1. Pan Jezus skazany na śmierć.

“Ja jestem po rozprawie. Jestem osądzony na karę śmierci”.

28 lat to bardzo mało. To jeszcze nawet nie połowa tego, ile może przeżyć przeciętny człowiek. Mimo to wyrok jest jednoznaczny – śmierć. Za co? Za to, że niósł pomoc najbardziej potrzebującym, pokrzywdzonym w strasznym czasie II wojny światowej. Nie ma jednak w tej scenie niczego dramatycznego. Nie ma płaczu i krzyku. Jest cisza. Wymowne milczenie i jedno zdanie skierowane do swojej siostry: “Różia, kara śmierci”. A 28 lat to naprawdę nie czas na taki wyrok...

33 lata to idealny wiek na robienie wielkich rzeczy. To idealny czas dla rozwijania samego siebie. Człowiek jest już dojrzały, wie czego w życiu pragnie. Mimo to Piłat umyciem rąk daje wyrok jednoznaczny: ukrzyżować. I w tym przypadku nie ma do tego podstaw. Wszystkie zarzuty są fałszywe. “Bluźnierca”, “Szatan”, a przecież tutaj tylko chodziło o zbawienie, o nic innego. Ubiczowany, z koroną cierniową na głowie, nie ma siły do tego, aby się sprzeciwić. I tak nic to nie da. Poza tym i tak nie ma wyjścia...

Skazanie na śmierć musi być straszne, prawda? Jan Macha i Jezus Chrystus... Tak różni, a jednak tak podobni. Podobni w swojej czysto ludzkiej obawie o to, co nadejdzie... Ile my razy skazujemy siebie albo innych? Ile razy wydaje nam się, że to już koniec, że nie da się już tego naprawić? Ile razy liczymy na czyjeś wsparcie, a on/ ona odwraca się od nas w obawie przed innymi? A ile razy to my, zachowujemy się jak Piłat? No ile?

A Ty? Po czyjej stronie jesteś przy tej stacji?

2. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

“Jak ciężko z życiem się żegnać, ale jeżeli to wola Boga to trzeba się zgodzić”.

Mimo, że wyrok jest niezrozumiały i drastyczny Hanik nie odrzuca go. Przyjmuje bez zbędnych słów. Dobrze wie, że kara jest najsurowsza z możliwych. Dobrze wie, że tak naprawdę to, co go spotyka to chęć udowodnienia przez okupanta swojej siły. Ma w sobie jednak świadomość tego, że wszystko co w jego życiu, pochodzi od Boga. Dobre lata, dobre wspomnienia, ale też wszystkie problemy... wszystko przyjmuje z ogromną pokorą...

Jezus mógłby zbawić ludzi pstryknięciem palca. Nie musiałby tego wszystkiego znieść. Bóg, który się nie broni. Bóg, który daje sobie płuć w twarz, który daje się skatować...

Jednak jako człowiek, tuż przed swoją męką wypowiada najważniejsze słowa, całą kwintesencję: *Nie moja, lecz Twoja wola...*

Tyle razy mamy do Pana Boga pretensje o to, co nas spotyka. Jesteśmy ciągle niezadowoleni. Im więcej dostajemy, tym więcej chcemy... Wymagania stawiane przez nas Panu Bogu bardzo często nie mają zbyt wiele wspólnego z postawą takiego ogromnego zawierzenia... Zapytaj sam siebie, czy nie lepiej jest powiedzieć Panu: “Chcę żebyś zajął się moim życiem. Moimi sukcesami, zaletami, grzechami i wadami”?

3. Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem.

“Wasz niewdzięczny syn, Jan”.

Pierwszy upadek jest zawsze najgorszy. Poczucie winy, że się zawiodło. Pytanie: czy na pewno jestem we właściwym miejscu? Czy aby na pewno zrobiłem dobrze? Hanik trafiając do więzienia właśnie po raz pierwszy upada. Tak naprawdę boleśnie, gwałtownie. Bez rodziny, bez swoich najbliższych znajomych, parafian. Wie, że po drugiej stronie są ci, którzy pokładali w nim nadzieję... Których zawiodł. To zderzenie z tą więzienną rzeczywistością jest wyjątkowo bolesne. Wyjątkowo zaskakujące... Upadek, przed którym nie da się wybronić...

To dopiero początek, a ubiczowane nogi nie dają rady już iść. Krew spływa po twarzy, a krzyż jest taki ogromny, taki ciężki. Jezus wie, że w tłumie są ci, którzy uważali Go za Zbawiciela, za tego, który uwolni lud żydowski spod jarzma Rzymian. Ale czy Wybawiciel właśnie tak wygląda? Czy leży w kurzu i nie ma siły wstać? Upadek, który najnormalniej w świecie pokonuje człowieczeństwo Chrystusa...

Poczucie, że zawiodłeś, to jedno z gorszych przeżyć jakie jest nam doświadczyć. Dobrze wiesz, że są osoby, które na Ciebie liczyły, które wierzyły w to, że dasz radę. Jednak Ty nie dałeś... Oglądanie tych twarzy z perspektywy leżącego jest okropne. Nie czujesz nic prócz zażenowania, złości, irytacji... Chcesz wstać, ale nie możesz... Znasz to uczucie?

4. Pan Jezus spotyka swoją Matkę.

“ »Dobranoc Mamo, dobranoc sprawilem Ci tyle zmartwień i trosk. Ty się męczyłaś i martwiłaś o twojego syna... « tu załamuje mi się głos i nie mogę dalej śpiewać”.

Mama. Dom Hanika był domem bardzo rodzinnym. Typowa śląska rodzina, w której tata chodził do pracy, aby utrzymać dom, a mama zajmowała się dziećmi. Nic więc dziwnego, że to jej osoba wprawia młodego kapłana w największe wzruszenie. Kiedy siedzi w więziennej celi na samo jej wspomnienie cisną mu się łzy do oczu. To poczucie, że się nie sprostało, gdzieś głęboko gości w jego sercu... Jednak to we wspomnieniu o mamie, o jej ciepłym sercu, przytuleniu można znaleźć prawdziwe, chwilowe ukojenie... Mama – siła do dalszej walki.

Jezus wie, że jego Matka idzie za każdym Jego krokiem. Jednak to spotkanie jest dla Niego ogromnym zdobyciem kolejnych sił. Zaraz po pierwszym upadku przychodzi z nowymi siłami. Przychodzi pod postacią kobiety, która dmuchała na zranione kolano, obcinała

włosy, głaskała po twarzy... “Matko, ja wszystko czynię nowe” – mówi Jezus do Maryi w filmie “Pasja”. Nieoceniona...

Zastanów się teraz Ty nad relacją ze swoją mamą. Okazujesz jej szacunek, czy uważasz ją za największego wroga? Izolujesz się od niej czy uważasz za najlepszą przyjaciółkę? Nie ma nic zawstydzającego w tym, że czasem chcesz najnormalniej w świecie przytulić się do kobiety, która nosiła Cię pod swoim sercem. Bez względu na to, czy masz 10, czy 40 lat...

5. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

“Proszę o dalszą modlitwę, bo to jest jedyne, co mi pomoże”.

Listy od rodziny i modlitwa. To dwie rzeczy, które ksiądz Jan Macha wymienia jako coś co podnosi go na duchu. Nie wstydzi się prosić o dalsze wsparcie modlitewne. Ma świadomość tego, że bez tego nie da rady. Sam wykonuje sobie różaniec z drzazg pryczy i materiału z siennika. Sam zdobywa dla siebie pozwolenie na modlitwę brewiarzową. Sam wspiera duchowo swoich współwięźniów. Nie przestaje być kapłanem, bo wie, że tylko to pomaga mu w przetrwaniu...

Pan Jezus nie jest w stanie nieść sam krzyża. Szymon przechodzi zupełnie przypadkowo. Wraca z pola. Żądanie żołnierza nie pozostawia mu wyboru, musi pomóc temu żydowskiemu skazańcowi. Wyboru nie ma ani Szymon, ani Jezus. Bóg, który wie, że nie da rady bez człowieka, że potrzebuje tego wsparcia...

Każdy z nas dochodzi w życiu do takiego momentu, że nie jest w stanie poradzić sobie samemu. Przy tej stacji warto pomyśleć o wszystkich tych, którzy wyciągnęli do nas pomocną dłoń, którzy nie odwrócili wzroku. Przy tej stacji warto też pomodlić się o siłę dla siebie. O siłę do pomocy... bez względu na tłum, który wokół wytyka palcami.

6. Święta Weronika pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

“Jestem tu taki samotny, ale Pan Bóg przysłał mi od czasu do czasu pocieszenie”.

Przesłuchanie, bicie, pryczna w więzieniu. Rutyna. Dobijające, wciąż powtarzane czynności, które wciąż od nowa, każdego dnia rysują w umyśle człowieka jedno słowo: SAMOTNOŚĆ. Hanik czuje, że nie ma nikogo. Jest najnormalniej w świecie przytłoczony swoją słabością. Jednak nigdy nie jesteśmy tak zupełnie sami. Pocieszenie przychodzi w ciszy. Pan Bóg przychodzi w ciszy, zazwyczaj w najgorszym momencie...

Jezusowi nie potrzeba wiele. Chciałby tylko otrzeć zakrwawioną twarz i napić się łyk wody... Sytuacja jest naprawdę krytyczna. Odwodniony poraniony organizm, trawiony gorączką jest coraz słabszy, a droga jeszcze długa. I wtedy przychodzi ona. Weronika. Subtelna, delikatna, cicha kobieta. Łyk wody, chusta ocierająca krew. Ulga, za którą otrzymuje się największą nagrodę.

Do robienia pięknych, dobrych rzeczy nie potrzeba fanfar i rozgłosu. Bohaterowie przychodzą i odchodzą po cichu... Jesteś bohaterem czy aktorem ulicznego cyrku?

7. Pan Jezus po raz drugi upada pod krzyżem.

“Wasz niegodny syn, Jan”.

Drugi upadek... nadszedł, mimo że rodzina wspierała. Ogromne zwątpienie i żal, że rodzice starali się wychować swojego Hanika na ludzi, a on trafił do aresztu. Zamiast dumy – ogromne rozczarowanie. I nie pomagają wcale dobre słowa. Świadomość, że rodzina musi przeżywać to na zewnątrz, wśród ludzi jeszcze bardziej wzmacnia rozżalenie, a ich miłość, którą przekazują mu w korespondencji zdaje się być wręcz niemożliwa...

A miało być już lepiej. W końcu taki kawał drogi za Jezusem. I Szymon też pomaga..., ale znowu ludzka słabość daje się we znaki. Kolejne rozczarowanie, bo jak słabym trzeba być, że przy pomocy drugiego znowu upaść. Ta pomoc Szymona zdaje się być bez znaczenia. To wszystko tak bardzo boli... I fizycznie, i psychicznie...

Człowiek nie jest samotną wyspą. Zawsze znajdzie się ktoś kto wyciągnie do Ciebie pomocną dłoń. Ty wcale jej nie odrzucasz. Przyjmujesz. Jednak docierasz do takiego momentu, w którym znowu coś idzie nie po Twojej myśli. Złe słowo, złe zachowanie, chwila słabości. Twój drugi upadek... Tak bardzo czujesz się sfrustrowany, że odpychasz tego drugiego. Nie potrzebujesz jego litości. Jest Ci wstyd, że ktoś w ogóle był świadkiem popełnionego przez Ciebie błędu... Ile razy w taki sposób się zachowałeś? Ile razy z powodu wstydu odrzuciłeś drugiego człowieka?

8. Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty.

“Nie rozpaczajcie, wszystko będzie dobrze”.

To jedno z najpiękniejszych zdań jakie Macha napisał w swoich listach. Pocieszenie dla najbliższych, mimo że samemu potrzebuje się wsparcia. Jak ogromna miłość musiała być w tym młodym mężczyźnie, że zamiast skupiać się na swoim cierpieniu pragnął, aby z jego powodu nie cierpieli inni...

Jezus idzie ostatkiem siły. Widzi jednak kobiety. Płaczące. *Nie płaczcie nade mną, lecz nad swoimi dziećmi* – mówi hardo. Nie potrzebuje litości. Nie chce być kimś, przez kogo cierpią inni. W końcu przyszedł z Dobrą Nowiną, radością i miłością...

Bardzo często popadamy w pewnego rodzaju egoistyczne odgrywanie roli ofiary. Lubimy być w centrum czyjegoś zainteresowania. Postawa Hanika i Jezusa pokazuje nam, że więcej możemy zdziałać pokrzepiając i wspierając. Jesteś gotowy na takie poświęcenie?

9. Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem.

“Wasz syn, Jan”.

Do cierpienia, do bólu można się przyzwyczaić. Siedząc w celi dochodzi się do wniosku, że cierpienie, które się przeżywa jest drogą do ogromnej błogości. Hanik po pierwszym szoku pobytu w miejscu wcześniej mu nieznanym, w końcu dochodzi do momentu, w którym akceptuje swoją słabość. Dochodzi do momentu, w którym wie, że czasu się nie

cofnie, że nie ma czego żałować, że na końcu tego ciemnego tunelu zaczyna tlić się małe światełko... NADZIEJA...

Jezus cierpi. Chce Mu się pić, chce na chwilę odpocząć, ale żołnierze ciągle poganiają. Poraniona skóra płonie bólem. To nie do zniesienia. Trzeci upadek nie jest już taki szokujący. Ludzie widzą przecież w jakim jest stanie. Widzą co uczyniły z nim bicze, pięści i ciernie z korony. Po prostu nie ma siły. Ciało odmawia posłuszeństwa. Ale On wie, że zostało niewiele. Upada i ostatkiem sił się podnosi. Już niedługo. Już przed oczami widzi słowo ZMARTWYCHWSTANIE...

Nie raz wiesz, że przydarzy Ci się zła sytuacja, że będziesz czuł ból niemożliwy dla Twojego ciała, dla Twojej duszy. Jesteś na to przygotowany. Jednak nie jest to już takim wiadrzem zimnej wody. Jest to bardzo dojrzałe cierpienie. Dlaczego? Bo masz świadomość tego, że ból się skończy, że go przepracujesz, że dasz sobie radę, a dzięki tej sytuacji zbierzesz ogromne plony... Przypominasz sobie w swoim życiu taką sytuację? Czy byłeś kiedykolwiek gotowy na zło, które Cię spotkało? Czy z tych przykrych sytuacji potrafisz wyciągnąć lekcję?

10. Pan Jezus z szat obnażony.

“Jestem bardzo słaby”.

Hanik czuje, że koniec jest blisko, że jeszcze tylko chwila. Niemcy biją, brutalnie przesłuchują. Skatowany tak, że ciało jest czarne jak węgiel, a wszy chodzą po bieliznie oddawanej rodzinie do prania. Cały dzień i noc zakuty w kajdany. Poniżenie wymalowane na twarzy skazańca...

Golgota zdobyta. Wokół ludzie: żołnierze i ci, którzy szli drogą: Matka, Maria Magdalena, Jan, Szymon. Oczy ich skierowane na Niego. Zhańbionego... Żołnierzom jednak wciąż mało... trzeba jeszcze bardziej upodlić pseudo-króla żydowskiego. Zdzierają z niego szaty... Stoi nagi. Obdarty ze swej intymności... Sam ze swoimi boleściami, wystawiony na spojrzenia publiki.

My, także bardzo często zostajemy pokonani, obdarci z naszej prywatności. Szczególnie w dzisiejszym świecie takim bezwzględny i bezwstydnym... Pomyślmy przy tej stacji o wszystkich tych, którzy spowodowali naszą hańbę, ale też o tych, którzy nas zhańbili.

11. Pan Jezus do krzyża przybity.

“Pamiętam, jak prowadzono ks. Machę w ten sposób i jak podniósł po raz ostatni oczy ku niebu gwiazdzistym i znikł w drzwiach kaźni śmierci”.

Kapelan więzienny dokładnie opisuje ostatnie chwile Hanika przed śmiercią. Modlitwa, ostatnia kawa, ostatni list... Testament zapisany – konkretne rozporządzenie kto i jakie rzeczy ma otrzymać. Nie ma płaczu, nie ma błagania o jeszcze jeden dzień. Położenie głowy na gilotynie jest bardzo odważne, dumne, ze świadomością całej niesionej przez siebie pomocy.

Jezus wisi na krzyżu. Przebite dłonie, nogi, poranione ciało, głowa. Walka o każdy oddech. Mimo to nie traci opanowania. Przebacza swoim oprawcom, bo oni nie wiedzą co czynią, obiecuje łotrowi niebo, a Matkę oddaje pod opiekę Jana... Testament z krzyża... słowa człowieka umierającego, świadomego swojej misji.

Jakie to uczucie umierać niewinnie, na oczach innych ludzi i to jeszcze w najbardziej prymitywny, byle jaki sposób? Jakie to uczucie w obliczu paralizującego strachu, bólu zachować zimną krew? Jak to jest modlić się za swoich oprawców? Byłbyś w stanie przyjąć taką postawę?

12. Pan Jezus umiera na krzyżu.

“Uważam, że cel swój osiągnąłem”.

Żył krótko. Żył intensywnie. Żył w sposób, w jaki żyć każdy chciałby z nas. Pełnia życia. Pełnia miłości. Pełnia powołania. Hanik umiera z czystym sumieniem. Nikogo nie zdradził. Nie uciekał od wymierzenia kary. Hanik umiera szczęśliwy... Umiera za swoich przyjaciół, a większej miłości już nie ma...

“Wykonało się”. Jezus oddaje ducha. Misja spełniona. Człowiek odkupiony...

Rozumiesz jak ważne to sceny?

13. Ciało Pana Jezusa zdjęte z krzyża.

“Hanik”.

Ostatnie słowo. Ostatni list. Hanik – tak mówili na niego w domu i tak może trzymać go w swoich ramionach jego mama. List najbardziej przez nią umiłowany, najbardziej czytany. Łatwo wyobrazić sobie scenę, kiedy trzyma go w swoich dłoniach, zbliża do twarzy i całuje. Pierworodny syn, bestialsko zamordowany... Ratunek nie przyszedł... Serce pękło...

Maryja dostaje w ramiona ciało swojego jedyne Syna. Proroctwo Symeona spełnione. Nie przejmuje się krwią, która zasycha na jej dłoniach, ubraniach... Ciało z jej ciała i krew z jej krwi... Jezus... Synek... Ukochane Dziecko... nie żyje.

I w tej niezwykle wzruszającej scenie, po prostu pomilcz...

14. Ciało Pana Jezusa złożone do grobu.

“Urządźcie mi na cmentarzu cichy zakątek, żeby od czasu do czasu ktoś o mnie wspominał i zmówił za mnie »Ojciec nasz« ”.

Ciało 28 – letniego księdza Jana Machy zostaje przewieziona do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, tam zaś spalona w krematorium. Każdy jednak zasługuje na grób. Każdy chce mieć miejsce, przy którym inni będą mogli stanąć, przy którym inni będą mogli się pomodlić i wspomnieć wspólne chwile. Hanik w swoim ostatnim liście o to prosi. Nie

musi czekać. Prośba zostaje spełniona. Symboliczny, pusty grób wciąż na nowo nam o nim przypomina...

Jezus nie miał przygotowanego swojego grobu. Nie było takiej potrzeby.... był przecież młody. Nikt nie myślał o Jego pogrzebie. Jednak w momencie konieczności pojawia się Józef z Arymatei i oddaje Mu swój. Złożone ciało. Zasunięty kamień... KONIEC.

ZAKOŃCZENIE

Dwa puste groby, które możemy odwiedzić.

Dwa puste groby – symbole zwycięstwa. Zwycięstwo nad nienawiścią, nad złem, nad brakiem zrozumienia dla drugiego.

Dwa wielkie dzieła – dzieła miłości.

Dwaj mężczyźni – Jezus Chrystus i ksiądz Jan Macha.

Dwie historie ogromnego zaufania.

Jeden Bóg, który przez dwadzieścia wieków wciąż na nowo objawia się w drugim człowieku.

Jezus Chrystus przyjmując ludzką postać wcale siebie nie zniżył. On wywyższał nas po to, abyśmy mogli wywyższać innych. Hanik jest tego najlepszym przykładem. Idąc za wzorem Chrystusa sam doczekał się swoich naśladowców.

Dobro, miłość, przyjaźń i wierność zawsze wracają. I owocują. Te dwie historie są tego najlepszym przykładem.

Wiktoria Mrugacz

studentka teologii i historii